

ZAŁOŻONY PRZEZ ANDRZEJA MAŁKOWSKIEGO W R. 1911
WYCHODZIŁ
WE LWOWIE
DO ROKU 1939

WZNOWIONY
W KRAKOWIE
OD ROKU 1989



SKAUT

T. XXXII

31 października 1994

Nr 2 (420)

Na urodziny Założyciela

Gdy pięć lat temu zapadła decyzja wznowienia lwowskiego "Skauta" w Krakowie jako czasopisma Małopolskiej Chorągwi Harcerzy - jego nowy żywot rozpoczął się od daty urodzin Andrzeja Małkowskiego. Zwrócili na to uwagę nieliczni jeszcze wtedy Czytelnicy. Niektórzy nawet mieli pretensje czemu redakcja czekała specjalnie na tę datę, chodziło widać o efekt.

Tymczasem - po prostu tak się złożyło. Najpierw musiał być reaktywowany ten ZHP, który powstał jako ogólnopolski w roku 1918. Potem dopiero powstać mogła Małopolska Chorągiew Harcerzy i dopiero wtedy ktoś upoważniony do tego wcześniej przez ostatniego redaktora "Skauta" lwowskiego mógł się do jej komendanta zwrócić z taką ofertą.

Pierwszy numer "Skauta" z jego kolejną liczbą podjętą po półwiekowej przerwie był bardzo skromny i jeśli miał uczcić Założyciela harcerstwa (i swego założyciela zarazem) - to uczynił to tylko w duchu i w prawdzie. Był goły jak prawda, bo cóż to była za szata - tekst maszynopisu opatrzonego amatorskimi rysunkami, skądrowany i odbity na dwóch kartkach papieru formatu A4, na nienajlepszym kserografie w dodatku. Był chudy jak niedoszły nieboszczyk po długim letargu, "muzułmanin" po obozie koncentracyjnym, czy raczej "dochodiaga" po "konclagierie" cudem odratowany.

- Dlaczego więc ktoś oskarżył redakcję o efekciarstwo? - zapytacie.

Otóż taka reanimacja zakręwa na cud boski, a cóż dopiero, gdy ktoś to robi na urodziny Założyciela, marnym w dodatku kosztem.

- Ależ w Polsce obchodzimy imieniny a nie urodziny! - zawołacie słusznie. Czyż jednak mogę odmówić racji temu, który nadal będzie mnie jako inicjatora oskarżał jak powyżej?

Sami widzicie, że nie. Przyznaję się i teraz, jako i wtedy: tak, Druhowie moi kochani, to było pójsście na efekt, popełnione w dodatku w afekcie. Jeżeli zaś było popełnione w duchu i prawdzie to dlatego, że rok wcześniej uroczyste obchodzono stułecie urodzin Olgi i Andrzeja Małkowskich. Ścisłej - obchody te organizowali instruktorzy Ruchu Harcerskiego Rzeczypospolitej - i mimo wszelkich utrudnień jakie samo życie niesło - udało mi się wtedy kilka godzin uczestniczyć w Zlocie owego stułecia w Trębkach koło Kutna, gdzie nasz Założyciel się narodził.

Był to Zlot Unii Najstarszych Drużyn Harcerskich, więc tych z rodowodem z lat 1911 - 1914 z różnych stron Polski, ale najbardziej chyba mieli w nim do powiedzenia Broniewscy z Łodzi, bo to przecież druż Jacek trącił mnie w łokieć, gdyśmy stanęli nad płytą grobową przy kościele:

- A teraz druż Bolesław powie nam coś więcej o Małkowskich!

Stanęliśmy bowiem wszyscy w kręgu nad grobem pradziadków Andrzeja, zmarłych w pamiętnym roku 1864. Słowa płynęły same i o dziwo - wiara stała zasłuchana i w skupieniu, chociaż życzliwi zapewniają, że gdy tylko cierpią na bezsenność - to zapraszają mnie na gawędę, po której przechodzi, jak ręką odjął.

- Druhu, jaki piękny ten dwór! - zawołał ktoś gdy weszliśmy w zabudowania. Był to dworek w stylu hiszpańskim, którego pierwsze zdjęcie przysłał mi jeszcze śp. ks. proboszcz Szczepański. Wtedy, w 1974 był ów dworek jeszcze ruiną bez okien, założonych cegłą - co uwidocznione zostało swego czasu na zdjęciach. Ale już w 1988 był pięknie odnowiony

⇨ strona 13



SKAUT

Spis treści:

Kronika..... 10

Historia
lenistwa..... 11

Fundamentalne
zasady..... 12

Aktualności
Skauta..... 14

Krótkie
rozważania..... 17

Kronika Skauta

➤ Odszedł na wieczną wartę 18 października 1994 doktor filologii UJ - Witold Truszkowski podharcmistrz "Szary Sep". Urodził się 4 grudnia 1912 roku w Krakowie. Od 1929 harcerz, zastępowy i przyboczny 6 KDH im. Romualda Traugutta, Wódz Zuchowych Gromad "Jastrzębia" i "Błękitna" 1932-1937. Członek Głównej Kwatery Męskiej ZHP 1937-1939, skautmistrz Eclairer de France i członek Komendy Głównej ZHP we Francji. Członek Chorągwi Harcerzy w Krakowie 1945, kierownik Wydziału Zuchów i redaktor "Więści zuchowych" 1947-1949. Autor teatryku zuchowego i widowisk "Lajkonik zuchowy", "Wyprawa zbójników w Tatry", "Mały Felek nim był zuchem". Instruktor kursu phm zuchmistrzów w Cieplach 1957 następnie Szczep 6 KDH. Od 1979 senior Kręgu Zuchmistrzowskiego Gorących Dłoni. Sygnatariusz odbudowy ZHP założonego w roku 1918, dołączonego do deklaracji z marca 1989. Współpracownik redakcji "Skauta" 1990 - 1993, autor książeczki "Zuchmistrzowskie profile" (ZHR 1993) oraz przygotowanych do druku wspomnień "Skaut w trampach, albo jak sobie harcerz pewien z zuchami poradził". Pożegnałmiego go 24 X 1994 na Rakowicach. Szerszą relację o jego działalności zamieścimy na łamach "Skauta".

➤ W piątek 14 X rozpoczęły się imprezy z okazji 77. rocznicy Szarej Siódemki - jednego z najstarszych szczeplów harcerskich, działających w Krakowie. Znany "siódemkarzami" są m.in. ambasador RP na Litwie prof. Jan Widacki i wiceprezydent Miasta Krakowa dr hab. Krzysztof Goerlich czy znany dziennikarz Grzegorz Miecugow. W sobotę pokaz kronik filmowych szczeplu prowadził druh hm Marcin Ślęzak a wieczorem rozpalono ognisko rocznicowe w Langmanówce. W niedzielę po mszy w Katedrze Wawelskiej na zamkowym dziedzińcu odbył się uroczysty apel szczeplu z udziałem gości, pocztów szandarowych najstarszych krakowskich drużyn. W południe na Plantach najmłodsza zuchna Gabrysia i hm Jan Ryblewski, który w latach 1938-1939 był drużynowym "siódemki", posadzili drzewo: "dąb 77-lecia". Impreza towarzyszącą obchodom był odbywający się w następnym tygodniu Instruktorski Rajd Samochodowy.

➤ W dniach 14-16 X 1994 roku w Inowrocławiu - Kobylnikach odbył się III Zjazd Wędrowników Kujaw i Pomorza "Awangarda 2000" Głównymi założeniami zjazdu było "wędrownie po Kujawach Zachodnich tropiąc przeszłość, podglądając przyrodę i szukając kierunkowskazów w naszym wędrownianiu a w szczególności zastanowienie się nad naszą pracą w 2000 roku w celu znalezienia sposobu na sukces w życiu prywatnym i nowych polach harcerskiej służby".

➤ 12 Listopada 1994 roku o godzinie 17.00 nastąpi otwarcie wystawy autorskiej hm Ryszarda Weisły pt. "50 Lat Służby Harcerskiej" Wystawa osobistych prac i zbiorów w piwnicach lokalu Małopolskiego Okręgu ZHR przy ulicy Grzegorzeckiej 45 potrwa do 19 grudnia 1994 roku.

➤ Zespół do Wychowania Religijnego i Duchowego przy ZHP - 1956 zwrócił się do swego Naczelnika o mianowanie

kapelana tej organizacji. Jak wiemy ZHP-1956 uczestniczy coraz częściej w uroczystościach kościelnych, ale nie posiada własnych wewnętrznych struktur duszpasterstwa w swej organizacji, czym różni się od ZHR, ZHK "Zawisza" czy POH.

➤ Bardzo ucieszyliśmy się wiadomością podaną przez nasze Druhny, że oto w najbliższym czasie znów zacznie ukazywać się "Harcerka", wychodząca w Krakowie od 1989 roku i znacznie wcześniej od "Skauta" o piękną formę wydawniczą zadbana.

➤ W dniu 19 listopada 1994 roku w Krakowie odbędą się warsztaty dziennikarskie przeznaczone dla redaktorów pism harcerskich. Zajęcia odbywać się będą w dwóch częściach: część teoretyczna - prowadzona przez profesjonalnego dziennikarza prasowego, poświęcona zasadom pisania tekstów i różnym formom wypowiedzi prasowej (warsztat literacki) oraz część praktyczna - pisanie artykułów oraz szkolenie w zakresie obsługi edytora tekstu i współczesnych zasad składu komputerowego (część prowadzona przez dziennikarza, informatyka oraz wydawcę).

➤ Do 23 października przedłużono wspaniałą wystawę Barbary Wachowicz w Krakowie "Kamyk na Szańcu", gdyż cieszyła się niespotykaną frekwencją, bijąc wszelkie rekordy: po kilkaset osób dziennie wchodziło w mury Muzeum Archeologicznego aby ją zwiedzić. Od 5 listopada wystawa ta będzie otwarta w Muzeum Okręgowym w Rzeszowie, przy ul. 3 Maja 19. Kto jej dotąd nie oglądał - niechaj jedzie, idzie i zobaczy, bo naprawdę warto!

➤ Z okazji 16 rocznicy pontyfikatu pierwszego słowiańskiego i polskiego papieża - Jana Pawła II oraz zbliżających się Jego imienin, do płynących z całej Polski najserdeczniejszych życzeń, dołączył "Skaut" śląc własne w imieniu swoich Czytelników - aby w zdrowiu, pełni sił i błogosławieństwie Bożym - mógł pełnić swe apostołskie dzieło, zasiewając ziarną Zbawienia i Pokoju na skłóconym dzisiejszym świecie.

➤ Prawie cała polska prasa zamieściła alarm Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) oraz Brytyjskiego i Amerykańskiego Ośrodka Badań Raka dotyczący skutków palenia papierosów. Wg. ekspertów tych organizacji rak spowodowany paleniem tytoniu zabija ponad trzy miliony osób rocznie! W krajach byłego bloku wschodniego z tej liczby przypada 1 mln zgonów (ponad 25% wszystkich zgonów mężczyzn w tych krajach). Jednocześnie rośnie liczba zgonów z powodu raka pęcherza moczowego u osób pijących trunki (również te "słabsze" jak piwo, wino), z powodu zawartości rakotwórczej nitrozaminy, chociaż nie dorównują jeszcze liczbie zgonów powodowanych kardiomiopatią alkoholową. Czy alarmy te wpłyną na opamiętanie naszych nałogowców? Ta sama prasa, nota bene wbrew prawu zakazującemu reklamy tytoniu i alkoholu - zamieszcza je za drogie pieniądze. Podnosi to wprawdzie rentowność pism, ale konsekwencją trudno to nazwać.

Historia lenistwa - list pierwszy

Motto:

(...) "Reszta nie jest milczeniem, ale należy do mnie" (...)

Z. Herbert "Tren Fortynbrasa"

Od pewnego czasu narasta we mnie przekonanie, iż największym problemem naszej organizacji jesteśmy my sami. Jej twórcy i najwięksi służy i instruktorzy.

Minione czasy nauczyły nas bowiem kontestacji wszystkiego co pochodzi od jakiegokolwiek "góry", z jednoczesnym uwielbieniem tego co nieformalne, zakryte. Na tą postawę (która sama w sobie jest już w stanie rozłożyć całą organizację) nakłada się jeszcze inne interesujące zjawisko. Oto dzieje się z nami to, co z reszłą polskich katolików, którzy wybierając sobie najbardziej wygodne elementy katechizmu, Pisma Św., kazań i rekołek stworzyli, każdy na swój użytek, swą własną wiarę - indywidualną wiarę w osobistego Boga.

Takoi my - z połączonych w naszym umyśle doświadczeń ZHP, ZHP 1918 i przyswojonych już wymagań ZHR stwarzamy sobie rezerwat osobistej harcerskości. Wydaje się, że nie byłoby to szkodliwe dopóki nie będzie przekazywane naszym wychowankom ale ponieważ instruktor harcerski, który na nikogo nie oddziaływał jest "jako międz brzęcząca..." spodziewać się należy, że każdy z nas wnosi do wychowania harcerskiego, przez swych talentów, także swe harcerskie "nawycki".

Efektom tego staje się istnienie przerażającej liczby wymagań (może raczej nacisków) skierowanych na instruktora od wielkiej liczby przełożonych - od naczelnika po szczeplowego. Naturalnym odruchem wobec tego wszystkiego staje się wyrobienie w sobie przekonania, że pośród tego gąszczu nacisków, uwag, pouczeń - trzeba po prostu robić swoje! Zupelnie jak dawniej - robić swoje i nie wychylać się z szeregu - ani dobrze (bo dolożą nową

funkcję) ani źle (bo będą patrzeć uważniej). I właśnie w owym niewychylaniu się leży pies pogrzebany.

Z czasem bowiem postawa "robię po swojemu" przeradza się w zarzliwa, bo tchnąca indywidualizmem, obojętność, bierność wobec działań podejmowanych przez innych instruktorów. Każdy, kto kiedyś przygotowywał większą imprezę harcerską i witał zamiast tłumów, garstkę instruktorów, wie o czym mówię. Owa bierność skutkuje także tym, że odmawiamy przyjęcia nowych funkcji, z którymi wiąże się większa niż dotychczas odpowiedzialność, bądź w poczuciu fałszywej skromności, jako wyraz protestu dla stopnia phm, przez ciałę lata nosimy granatową podkładkę.

Najdobitniej opisał taką postawę Wyspiański ustami Czepca:

"A ja myślę, że panowie

Dużo by już mogli mieć

Ino oni nie chcą chcieć"

W końcu nasza bierność, niewychylanie się rodzi też bierność organizacji. Nawet nie znajdujemy czasu by mówić o przyszłości związku. O naszej przyszłości! Taimy w sobie nasze oczekiwanie nie dając im upustu gdy jest ku temu okazja - za to chętnie krytykujemy gdy znajdujemy przypadkowych chętnych do wysłuchania naszych żalów. Stwarza to obraz wrzącego pomysła i "ręczową" krytykę instruktorskiego kociołka, szalenie jednak przykryte nadbudową z nieprzypuszczalnego "betonu". A przecież nasze myśli są potęgą. Myśli ubrane w słowa mają energię mogącą zmienić świat - nasz światek również! "Zapraszam" do współpracy, a przekonamy niedowiarków.

By podjąć tę współpracę trzeba trochę odwagi. Odwagi zaakceptowania nowych regulaminów, podziału kompetencji, wyborów. Odwagi wyrażającej się także podjęciem legalnej batalii o zmianę tychże regulaminów, kompetencji, etc. Odwagi wyrażającej się w cierpliwości oczekiwania

na efekty. Co więcej droga wspólnej pracy jest jedyną możliwą. Bo gdy nie działamy - gdy nikt nie widzi efektów naszej pracy - z czasem przestajemy być dla siebie autorytetami. Stąd już tylko krok do tego, byśmy nauczyli oddanych nam na wychowanie chłopców, że nie ma autorytetów. A gdy nie będzie autorytetów, zniknie całkiem dogorywająca już dyscyplina. Bo przypomnij sobie ile razy widziałeś, by harcerz stawał na baczność przed przechodzącym poczetem z rozwiniętym sztandarem? Ile razy w mundurze miałeś okazję oddać salut salutującemu harcerzowi? A coż dopiero mówić o tym przejawie dyscypliny, który przejawia się w placeniu składek członkowskich - wykazu świadomości uczestnictwa w Ruchu?

Juz dawno nadszedł czas by podkasać rękawy munduru lub odłożyć go na wieszak. Harcerstwo jest zabawą dla wychowywanych ale dla wychowawców - PRACA! Nasza praca to instruowanie. Nie tylko bycie instruktorem. Nasza praca to dawanie przykładu działania, nie bierności. Bo przecież "*Musimy śiać, choć gruntu nasze marne*"

Z pewnością ci, do których adresuję te słowa, nie kupują SKAUTA i nie przeczytali ich. Za to jak zwykle oberwalo się niewinnym - tłumom fortynbrasów, "do których należy reszta!"

Na koniec chcę się podzielić z Wami nadzieją, że możemy, potrafimy jeszcze lecieć wysoko - o jak mówi wspomniany Czepiec:

... "Człek człowiekowi nie dorówna

(...) Nie polezie orzeł w gównia" ...

- o ile jesteśmy orłami...

Tomaz Pabian



Fundamentalne zasady (I)

Od Redakcji: W tym wydaniu "Skauta" zamieszczamy pierwszą z trzech części "Fundamentalnych zasad" (Fundamental Principles) wydanych przez Światową Organizację Ruchu Skautowego mającą swą siedzibę w Genewie.

Wprowadzenie

Słowo "fundamentalny" jest używane w skautingu w odniesieniu do zasadniczych elementów, na których opiera się jedność Ruchu, tj. jego celu, zasad i metody. Tak więc, gdy skauting przyjmuje różne formy, przystosowując się do potrzeb każdej społeczności, podstawy są wspólnym mianownikami dla Ruchu na całym świecie. Zasady te są określone w rozdziale pierwszym Konstytucji Światowej Organizacji Ruchu Skautowego i charakteryzują wszystkie organizacje WOSM. Obecnie brzmienie zasad zostało przyjęte przez 26 Światową Konferencję Skautingu, która odbyła się w Montrealu w 1977 roku po wielu latach rozważań na światowym szczeblu. Jest to oficjalna wersja uzgodniona przez ponad 100 organizacji członkowskich WOSM.

Definicja

Ruch Skautowy jest definiowany jako "dobrowolny, niepolityczny, wychowawczy ruch dla młodych ludzi, otwarty dla wszystkich bez względu na pochodzenie, rasę czy wyznanie, zgodny z celem, zasadami i metodą - określonymi przez Założyciela".

Na wstępie należałoby zaznaczyć, że nie jest możliwe wyjaśnienie wszystkich aspektów Ruchu Skautowego w jednym określeniu. Odzwierciedla to ostatnie zdanie podanej definicji, podkreślające, że cel, zasady i metoda określone przez Roberta Baden-Powella, Założyciela Ruchu Skautowego są integralną częścią definicji. Będą one szczegółowo omówione w następnym rozdziale. Najważniejsze terminy wyrażające charakter Ruchu Skautowego są krótko wyjaśnione poniżej.

Słowo **ruch** oznacza serię zorganizowanych działań zmierzających do osiągnięcia określonego celu. Dlatego ruch oznacza zarówno cel, który ma być osiągnięty jak i niektóre typy organizacji, które zapewniają osiągnięcie tego celu.

Dobrowolny charakter skautingu wyraża się w tym, że jego członkowie należą do niego z własnej nieprzymuszonej woli i akceptują zasady Ruchu. Odnosi się to zarówno do młodzieży, jak i do dorosłych.

Jako ruch wychowawczy, skauting jest niepolityczny w tym sensie, że nie jest włączony w walkę o władzę, która stanowi podstawę polityki i jest zazwyczaj odzwierciedlana przez system partii politycznych. Ten niepolityczny charakter jest (statutowo) wymagany od wszystkich narodowych organizacji skautowych i jest zasadniczą cechą charakterystyczną Ruchu. Nie oznacza to jednak, że skauting jest zupełnie oddzielony od politycznej rzeczywistości swojego kraju. Po pierwsze skauting - to Ruch, którego celem jest wychowywanie odpowiedzialnych obywateli; to obywatelskie wychowanie nie może być prowadzone bez uzmysłowienia sobie politycznej rzeczywistości kraju. Po drugie, Ruch bazuje na wielu zasadach - fundamentalnych prawach i poglądach, który wpływają na polityczny wybór członków Ruchu.

Skauting jest definiowany jako ruch **wychowawczy**. Niewątpliwie jest to najważniejsza jego cecha i dlatego objaśnimy ją dokładniej.

W najszerszym znaczeniu wychowanie może być definiowane jako proces mający na celu ogólny rozwój osobowości człowieka. Dlatego skauting musi być wyraźnie odróżniony od ruchu czysto rekreacyjnego, a takie wyobrażenie o skautingu występuje w niektórych krajach świata. Pomimo, że działalność rekreacyjna ma w skautingu poważne znaczenie, rozumiana jest jako środek służący do osiągnięcia celu, a nie jako cel sam w sobie.

Wychowanie musi być odróżnione od procesu zdobywania wiedzy lub umiejętności. Jak to już zdefiniowano wychowanie obejmuje rozwój zdolności umysłu - "uczyć się, aby wiedzieć", i rozwój postawy "uczyć się by być", podczas gdy proces zdobywania konkretnej wiedzy lub umiejętności określa się jako "uczyć się robić". Ponieważ oba aspekty mają podstawowe znaczenie dla Ruchu, zdobywanie wiedzy i umiejętności jest środkiem do osiągnięcia celu.

Powiedzmy za Robertem Boden-Powellem: "Tutaj, więc leży najważniejszy cel szkolenia chłopców - wychowywać, nie instruować, pamiętać o tym, ale wychowywać tzn. kierować chłopcem, tak aby się uczył dla siebie, dla swych pragnień, uczył się rzeczy, które mogą kształtować jego charakter".

Słowo "wychowanie" jest związane zazwyczaj z systemem szkolnym, który jest tylko jedną formą wychowania. Zgodnie z UNESCO wyróżniamy następujące rodzaje wychowania:

☞ **wychowanie instytucjonalne** - jest strukturą, hierarchiczną, stopniowaną, od szkoły podstawowej do uniwersytetu,

☞ **samowychowanie** - jest trwającym procesem, podczas którego każda jednostka poznaje wartości, ukierunkowuje się i nabywa umiejętności i wiedzę z codziennego doświadczenia oraz jest poddana różnorodnym wpływom w jej środowisku,

☞ **pozainstytucjonalne wychowanie** - jest zorganizowaną, wychowawczą działalnością, poza oficjalnym systemem, nastawionym na służenie indywidualnie uczącym się jednostkom.

Skauting należy do ostatniego rodzaju wychowania, ponieważ znajduje się poza oficjalnym systemem wychowania, jest zorganizowaną instytucją, posiadającą wychowawczy cel i skierowaną do osób zainteresowanych. Skauting jest adresowany do młodych ludzi; jest to ruch młodzieży, w którym rola dorosłych polega na pomaganiu młodym ludziom w osiąganiu celów skautingu. Jeśli chodzi o rozpiętość wieku członków Ruchu to nie ma żadnych określonych zasad - każda narodowa organizacja określa je sama. Skauting jest dostępny dla wszystkich bez względu na pochodzenie, rasę, klasę społeczną czy wyznanie. Dlatego jedną z podstawowych reguł Ruchu jest zasada niedyskryminacji, pod warunkiem, że dana osoba dobrowolnie akceptuje jego cel, zasady i metodę. (MKK)

ciąg dalszy z pierwszej strony

- zadziałali tamtejsi harcerze z Kutna, poparli ich konserwatorzy zabytków, gdyż tego rodzaju budowle stanowią w Polsce zupełną rzadkość. Przy bramie stały tablice z profilem Założyciela harcerstwa informujące kim był, jakie dzieło stworzył, nim młodo odszedł na Wieczną Wartę. Ciekawym jak to dzisiaj wygląda? Kto się tym opiekuję?

- *On się wcale w tym dworze nie urodził!* - zwrócił się do mnie inny druh gdy robiliśmy zdjęcia swoje na tle tego "hiszpańskiego" ze "schodkowym" frontem. Podobno spotkał żyjącą jeszcze nianię Andrzeja Małkowskiego, która go o tym zapewniała, lecz gdy zacząłem liczyć ile na to lat sędziwymi musiałyby dożyć - śmiałem wyrazić powątpiewanie, lecz nie śmiałem przeczyć.

- *Druhu, to przecież ten dworek!* - rzeczywiście. Dość blisko stał typowy dworek polski z gankiem wypartym, zadaszonym, z kolumnami, w renowacji czyli w części znacznej wyburzony i fachowo odbudowany na nowo. Były więc dwa dworki blisko siebie stojące i były dwie różne relacje, które wcale nie musiały być sprzeczne. Może się po prostu uzupełniały, bo wszak w tamtych latach też się czasem z okazji malowania, remontu czy powiększenia rodziny - przenoszono, a czasem zależało to od pory roku: rodzina skupiała się w jednym domu, a drugi stał nieopalanym i pustym, bo tak było oszczędniej a zimy były przecież wtedy mroźne i surowe.

Wspominam więc dzisiaj Trębki nie dlatego, żeby dokuczyć imieniem, ale, że właśnie dokładne pięciolecie odnowy "Skauta" przypada, który czci Założyciela w nowej wspaniałej szacie. Po roku pracy nowego zespołu redakcyjnego wielkim wysiłkiem i z wielkim zapalem, pogodzonym z systematycznością prawdziwie harcerską - rocznica urodzin Założyciela jest wreszcie uczczona w pełni. Z ogromną radością patrzę na dzieło młodych Druhów, bo już nie trzeba się tylko pocieszać słowami Ewangelii, lecz tylko dalej w tym samym jej duchu i w tej samej prawdzie - bogacić szatę, która je odziewa.

I na ręce Naczelnego - składam z tej okazji nowej Redakcji i naszym Czytelnikom życzenia: abyśmy się spotykali w "Skaucie" i wymieniali poglądy, doświadczenia, refleksje, aby był zawsze poszukiwany i kochany. Aby żył Prawem i trwał. Aby kiedyś kolejne zmiany mogły po tamtej stronie zameldować Założycielowi, że przejęte zadanie wykonały. I - tak trzymać!

Czuwajcie!

hm Bolesław Leonhard



Trębki - miejsce urodzeń Andrzeja Małkowskiego

WYDAWNICTWO

SKAUT

Proszę o przysłanie mi:

6	numerów Skauta w ilości 600 sztuk	szk x 51000 zł =	zł
12	numerów Skauta w ilości 600 sztuk	szk x 102000 zł =	zł
6	numerów Skauta w ilości 1000 sztuk	szk x 100000 zł =	zł

* Dobyczy ilości 10 i więcej sztuk na jeden adres

Politeka kosztów druku

WYDAWNICTWO

SKAUT

Proszę o przysłanie mi:

6	numerów Skauta w ilości 600 sztuk	szk x 51000 zł =	zł
12	numerów Skauta w ilości 600 sztuk	szk x 102000 zł =	zł
6	numerów Skauta w ilości 1000 sztuk	szk x 100000 zł =	zł

* Dobyczy ilości 10 i więcej sztuk na jeden adres

Politeka kosztów druku

WYDAWNICTWO

SKAUT

Proszę o przysłanie mi:

6	numerów Skauta w ilości 600 sztuk	szk x 51000 zł =	zł
12	numerów Skauta w ilości 600 sztuk	szk x 102000 zł =	zł
6	numerów Skauta w ilości 1000 sztuk	szk x 100000 zł =	zł

* Dobyczy ilości 10 i więcej sztuk na jeden adres

Politeka kosztów druku

WYDAWNICTWO

SKAUT

Proszę o przysłanie mi:

6	numerów Skauta w ilości 600 sztuk	szk x 51000 zł =	zł
12	numerów Skauta w ilości 600 sztuk	szk x 102000 zł =	zł
6	numerów Skauta w ilości 1000 sztuk	szk x 100000 zł =	zł

* Dobyczy ilości 10 i więcej sztuk na jeden adres

Politeka kosztów druku



AKTUALNOŚCI SKAUTA

Szanowna Redakcjo!

Bardzo proszę o zamieszczenie poniższego ogłoszenia na temat Stancji ZHR w najbliższych numerach Waszych pism.

Koło Przyjaciół Harcerstwa ZHR w Radomiu informuje, że posiada do wynajęcia miejsca w swoim, czynnym przez cały rok, Ośrodku - Stancji Harcerskiej ZHR położonej w miejscowości Soszyn koło Radomia.

Ośrodek zajmuje teren 6000 m² ogrodzony siatką drucianą. Budynek zajmują łącznie 837 m² w tym: 460 m² - drewniany barak z 32 pomieszczeniami na około 80 miejsc, 12 m² murowany magazyn kuchenny, 80 m² dwa murowane magazyny, 62 m² murowana kuchnia, 220 m² murowany budynek wielofunkcyjny (np. hala sportowa).

Stacja jest notarialną własnością KPH i przezeń zbudowana w dwa lata od samych podstaw. Do korzystania ze Stancji KPH zaprasza wszystkich chętnych w dowolnej porze roku. Jest to idealne miejsce na wszystkie obozy, kursy, kolonie, zimowiska, zjazdy, etc.

Dojazd: Pociągami osobowymi z Radomia w kierunku Łódź (uwaga - tylko kilka pociągów na dobę) należy jechać do stacji PKP Podbór. Po wyjściu z pociągu należy skierować się w stronę czola pociągu, po około 50 m dojść do przejazdu przechodząc przez torę pójść drogą asfaltową w lewo.

Wszystkie informacje na temat warunków, terminów, cen, itd dostępne są pod adresami:

Młodzieżowy Dom Kultury KPH ZHR, ul. Daszyńskiego 5, 26-600 Radom lub dh Jan Druklik, ul. Kusocińskiego 11/35, 26-600 Radom, telefon grzeźnościowy 42569

WYŚLI DO REDAKCJI

Złoty ch: [] Słownie: []

wplacający:

adres:

na konto:

Związek Harcerski Rzeczypospolitej ZHR Zarząd Okręgu Mazowieckie...

ODCINIEK DLA WPLACAJĄCEGO

Złoty ch: [] Słownie: []

wplacający:

adres:

na konto:

Związek Harcerski Rzeczypospolitej ZHR Zarząd Okręgu Mazowieckie...

ODCINIEK DLA POSIADACZA RKU

Złoty ch: [] Słownie: []

wplacający:

adres:

na konto:

Związek Harcerski Rzeczypospolitej ZHR Zarząd Okręgu Mazowieckie...

ODCINIEK DLA BANKU

Złoty ch: [] Słownie: []

wplacający:

adres:

na konto:

Związek Harcerski Rzeczypospolitej ZHR Zarząd Okręgu Mazowieckie...

Form fields for stamp: [] podpis przyl. [] opłata

Form fields for stamp: [] podpis przyl. [] opłata

Form fields for stamp: [] podpis przyl. [] opłata

Form fields for stamp: [] podpis przyl. [] opłata

Rozdział II

- Co jest, a czego nie ma? - zagadnają z turecką po polsku Długonogi... - Jest zima, a nie ma śniegu! - To też to, a zima bez śniegu, jak kiełbasa bez musztardy...

- A coż mam robić? - wybuchnął Długonogi. - zamruź się na śniegi? - Osme prawo... - przypoświadź mi dziewczynę... - Ty mi tu prawem nie wyprzedź, bo kto, jak kto...

- A coż ja mam ze zimą wesołą? - Co? Niewiądki! Jeszcze się pyta? - Pewnie, że się pytam. Długonogi przysiadł na ulicy i złapał Żabę za grzek...

- Nie miałeś to projektować o marach, fizyce, sentacji? - Nie obmyślałem to "becaniach wypraw do bieguna"?... - O... proszę!... - zdawał się zastępowy. - To znaczy, pod względem zmy, a nie humoru...

- A czy ja mam ze zimą wesołą? - Co? Niewiądki! Jeszcze się pyta? - Pewnie, że się pytam. Długonogi przysiadł na ulicy i złapał Żabę za grzek...

Żaba wpadł w złośliwy humor. Poczuł, że jego reputacja zastępowego była mocno zachwiana. Skład akti Długonogi, zjedzony przez "pieczono ziemniaki" ośmielał się Jeru zarzekać buki głowy?

- Walny do nich - zawrócił Żółty. - Żółty do nich - zawrócił Walny. - Walny do nich - zawrócił Żółty. - Żółty do nich - zawrócił Walny...

- Ma który lairak? - zapytał przewidujący zastępowy. - Owsem! - uspokoił go Cienkoszyja.

- A żaba uspokoił się już nie mógł, nieodrobie przeczenie nie mu dobrego nie włożyło. Przeszedł do wniosków, że to się głupio stończy, młieżał jednak, nie chcę uprzedzać wypadków.

- Kto 385! - obdcał z cieniemś glos czajki. - Czujaj - wrażeńy becajny - Cienkoszyjo jest!

- Nie! - zapisała czujka w odpowiedzi. - Pewnie się schowała! - Cienkoszyjo nie rób żartów!

- Wyłaź no z ziemi! - zaczęła wołać harcerze - ale głucha cisza była im odpowiedzią.

- Rozkasz - obfopał naciwał guzik elektrycznej lairarki i jasny snop światła padł wąskim pasmem na ciemną ziemię.

- Czekajcie, tam coś sterczy! - Długonogi wskazywał palcem. - Jakis patyk, czy coś!

- Poswicić! Zbliżyli się do wskazanego przez czujkę miejsca. Rzeczywiście wbiły w ziemię sterzał patyk, a na nim bielita się nadziana na podobieństwo tabliczki

biała kartka papieru. Cienkoszyja oświadczył papier a becajny czujki: "Wycierzonemu długim czekaniem wyniośłem się do lepszego świata. Odkryłem Dardanele (k. 385),

nie udało mi się jednak spróżka dardanelskich osłów. Sądze jednak, że zjawia się jeszcze na miejscu spożyczni owej wytwiesić i żabić tylko, że nie będę widział ich zadowolonych z siebie min. Cienkoszyjo",

Caly zastęp ogłupiał. Cienkoszyjo sobie żartwał, szkanadnie zdrwił, wypropowałzł becajnow w pole i w mistrzowskiej pulapce porobił z nich osłów.

- A to spytajrz! - zawołał. - Za pozwoleniem, - zaprotestował harcerz - jeśli już kontestnie ktoś wintien, to się udziałny

po chirczeńskianku. - Jednego sobie życzył nalezy - odzewał się po głęokim mamysie Cienkoszyja, - aby o tej obrzy-

dlwej historii nie dowiedzieli się czytelnicy "Skautu". - Ale wraćmy! - Wracamy! - odzwalały się głosi i becajni zastęp zabral się do odtrwania. Cienkoszyja zszala: "Zal,

Zal... - Żaba z Długonogim podchwycywi, a i Zółtychob, który mimo skrupulatnych poszukiwań więcej chleba w kieszeni nie znalazł, przyłczył się do nich. Smutna dumka drżącą w ciszy nocej poróżd pół we śnie pograżonych - mówiła o niefrasobliwej pogodzie duszy harcerskiej.

Beskid Żywiecki - inne góry?

Chciałbym podzielić się swoimi wrażeniami z mojego ostatniego pobytu w Beskidzie Żywieckim ze wszystkimi, którzy góry kochają lub tylko po nich wędrują.

W maju tego roku opracowałem sobie dosyć przyjemną trasę po Beskidzie Żywieckim i postanowiłem, że w tym roku ją zaliczę. Udało mi się i o tym myślę, że spędziłem miłe cztery dni poza Krakowem.

Początek trasy (czerwony szlak z Babiej Góry) to Węgierska Górka, spokojna wioska z dosyć przyjemnym klimatem. Szlak rusza lekko pod górę, prowadząc przez pewien czas po asfaltowej drodze (na szczęście dla prawdziwych turystów później odbija w prawo zostawiając asfalt w dole). Szedłem przez las wspinając się w dość sporym tempie ponad 600 metrów. Po wejściu na Glinne, co jest dla niektórych nie lada wyczynem, odczułem małą satysfakcję. Z Glinnego droga wije się raczej równo i spokojnie bez większych spadków. Po dojeździe do Hali Radziechowskiej rozpościerał się przede mną wspaniały widok, lecz muszę tutaj z przykrością dodać, że wraz ze wzrostem wysokości wzrosła ilość śmieci. Dalej szedłem spokojnie, bo jakiś czas mijając samotne skały. Przed samą Baranią Górą było trochę poważniejszego podejście i złapałem tutaj małą zadyśkę. Po zdobyciu szczytu spostrzegłem

dwie rzeczy. Pierwsza to ogromna wieża z żelaza i stali, z której można podziwiać widoki, gdyż sam szczyt jest porośnięty drzewami. Niestety druga to ogrom śmieci zalewający szczyt. Nawet nie można było dostrzec krzewów borowiny w tym morzu śmieci. Ale wracając do mej wędrowki...

Z Baraniej prawie się zbiega po narcistradzie na której była ogromna ilość wystających kamieni, do schroniska w Przysłupie. Jeśli ktoś chciałby pokonać moją trasę to w tym miejscu powinien zażyć relanium - po wyjściu z lasu zobaczycie bowiem wielki kawał betonu - schronisko, które nie tylko jest paskudne ale na dodatek z okropną obsługą, to w dodatku jeszcze drogie. Po opuszczeniu Przysłupu szedłem kilkaset metrów wzdłuż Czarnej Wiselki. Podczas wychodzenia do góry rzeczka została gdzieś w dole a ja szedłem przez las do samego schroniska na Stecówce. Schronisko to może nie jest koloru brązowego i nie jest zbudowane całkowicie z drewna, ale odczuwa się tam odpowiedni nastrój towarzyszący takim miejscom. Następną postoją postanowiłem zrobić na Przełęczy Kubalonka - dużo ludzi i miła atmosfera. Po krótkim odpoczynku czekało na mnie delikatne podejście na Mrózków i w miarę spokojna droga aż do Kiczory. Na szczyt nie wchodzi się dość łatwo o czym mogłem się sam przekonać -

podejście jest odslonięte, więc albo słońce albo deszcz skupiał się na moich plecach. Z Kiczorów w towarzystwie czeskiej granicy zszedłem do schroniska na Stożku. Budynek ładny, lecz obsługa raczej nieprzyjemna. Po opuszczeniu schroniska nadal szedłem wzdłuż granicy i byłem miłe zaskoczony ustawionymi koszami na śmieci wzdłuż całego szlaku. W drodze do Przełęczy Beskidkę znajduje się ciekawa bacia, z miłą gospodynią i jeszcze lepszym koktajlem (można tam zorganizować zimowisko!). Z "Beskidka" wspiąłem się aż do Wielkiej Czantorii, na szczycie której granica czeska odbija w lewo. Z Wielkiej Czantorii udałem się do Ustronia przez Polanę Stokłosicę, z której schodzi się dość długo i raczej powolno. Odczułem to dość mocno po dojeździe do Ustronia. Z Ustronia udałem się do Równicy. Cały odcinek składał się z drogi pokrytej asfaltem, który nie jest moim ulubionym rodzajem nawierzchni. Na Równicy zmieniłem czerwony szlak na zielony, którym dotarłem do Brennej, małej miejscowości położonej między grzbietami gór. Kolejnym etapem mojej wędrowki była istna wspinaczka do schroniska w Błotym. O schronisku i obsłudze lepiej nie wspominać. Stałtąd zółty szlakiem przez Stołów i Trzy Kopce udałem się do Klimczoka. Schronisko mimo, że znajduje się pod Magurą nosi nazwę Klimczok. Ze schroniska praktycznie już bez żadnych podejść niebieskim szlakiem dotarłem do stacji PKP w Wilkowicach. Mimo, że niebieski szlak trochę się mi dłużył to warto było nim zejść ze względu na ciekawą okoliczną architekturę.

Wszystkim polecam tę trasę. Wiem, że nie są to dwu-tysięczniki, lecz nie jednemu Beskid dał już się we znaki. Pamiętajcie też, że na trasie można spotkać turystów w "klapkach" ale to są tylko "niedzielni" turyści.

Tomasz Chrzęścik.

Rozważania o mniej i bardziej skutecznych sposobach nauczania piosenek (I)

motto:

"Gdzie słyszysz śpiew, tam wchodzi tam dobre serce mają. Zli ludzie wierzą ci nigdy nie śpiewają."

Piosenka, śpiew, muzyka. Z pewnością siedziałeś choć raz przy ognisku, choć raz czuleś w sercu to "coś", to niepowtarzalnie przeżyłeś jakie daje wspólne śpiewanie.

Ale też dobrze wiesz, że w tym śpiewaniem to nie zawsze jest tak dobrze i gładko jak byłymy sobie tego życzyli.

Często przy ognisku śpiewają tylko garstka "starej gwardii", często nie chcą nam już śpiewać "Marsza Strzelców" i "Braci Skautów" - wolać Sojkie czy Kaczmarek. A zdarza się także iż nie śpiewacie w ogóle - no powiedzmy bardzo niewiele.

Dlaczego?

Bo ty druhu DRUŻYNOWY nie śpiewasz!

Nie jest to bynajmniej bezpodstawny zarzut. W zasadzie (o zagrożo) jest to normalne! Normalne pod tym względem, że facet w Twoim wieku nie dysponuje głosem Stinga czy Pavarottiego, wręcz przeciwnie, i na wzór "prawdziwego mężczyzny" zamykasz się w sobie nie prezentując swojego głosu. Rzadkością są drużynowi - bardowie, skrzętnie wykorzystywani przy każdej okazji. Wstydziłeś się śpiewać w domu, w szkole, w swojej drużynie (!), a nawet przed samym sobą.

W porządku - powiedz - ale po co ja to piszę, miało być o metodach nauczania piosenek.

Otóż pierwszą - kardynalną sprawą jesteś właśnie Ty - druhu drużynowy.

To Ty musisz pierwszy zaśpiewać.

Prowadziłem kilka kursów drużynowych, usilowałem na nich wykreślać choć kilka nutek z wielu zatwardziałych gardel. Zazwyczaj padały słowa usprawiedliwienia o braku talentu, nie posiadaniu słuchu, głosu lub o jakichś słońcach, które podeptały Wamp po uszach.

A ja powiadam, że to nieprawda!

Po prostu się wstydzisz. Pieśni, śpiew obnażają pewne sfery naszego ducha, czynią nas bardziej otwartymi, a Ty wolisz grać twardziela przed kumplami i przed podwładnymi. A podwładni? Widzą, że szef jest ponurakiem to sami

nasuwają rogatywkę na oczy i dublują mistrza bo są przekonani, że tak jest dobrze. I mamy początek błędnego koła. Bo podwładni wkrótce zostają szefami, etc. Co robisz, robisz i oni.

Postawię sprawę jasno. Chcesz by drużyna śpiewała - musisz przelać się i zaśpiewać. Nie przełamiesz się - nie czytaj dalej bo tylko tracisz czas.

(Chwila na zastanowienie się i de-cyzyj...)

A więc jednak. To świetnie. W takim razie kilka pomysłów do pomocy:

1. Śpiewaj sam dla siebie.

Odkryj to przed sobą. Nuć w tramwaju, w drodze do szkoły, przy pracach domowych. A już obowiązkowo śpiewaj przy goleniu i pod prysznicem. (Operowe arie włoskie, szczególnie Giuseppe Verdiego - zmiękczają zarost!) Śpiewając golisz się szybciej i przyjemniej. Uwaga! Nie ważne, że ktoś może usłyszeć - przecież śpiewasz dla siebie.

2. Na każdej odprawie drużynowych urządzajcie solowe śpiewy. Każdy drużynowy powinien zaśpiewać choć raz - solo przy wszystkich. Początki będą trudne, ale nabyte dzięki temu doświadczenie będzie niezbędne.

Teraz zapewne padnie zarzut z Twojej strony:

- *To piękne. Ale kiedy już zaczynam śpiewać to robię to na jednym dźwięku lub jestem w innej tonacji niż reszta. Rodzina prosi, żebym za "dodatkovą opłatą" tego nie robił.*

Tu rzeczywiście mógłbym paść bezradnie, ale pomogę sobie przykładem. W tym roku na kolonii żuchowej zostałem zaproszony na wieczorny Krag Rady danej z gromad. Chłopcy postanowili zaśpiewać piosenkę. To co się następnie wydarzyło przyprawiło mogłoby o konserwatywnego krytyka muzycznego o zawal. Chłopcy zżawo śpiewali, ale każdy, ale każdy - dosłownie każdy o pół tonu inaczej od sąsiada. To tak jakby grać na fortepianie przedramieniem. Trochę znam się na muzyce i początkowo byłem głęboko wstrząśnięty, po chwili jednak sytuacja mnie zastanowiła. Przecież:

• chłopcy (z drużynowym włącznie) byli z siebie bardzo zadowoleni, dumni z wykonania,

• żaden z nich nie uważał, że nie umie śpiewać, wręcz przeciwnie,

• śpiew pomagał w uzyskaniu znakomitej atmosfery i zgrania grupy,

• zaproponowana przez chłopców harmonia w gruncie rzeczy była bardzo ciekawa. Powiem więcej - nie odbiegała daleko stylem od współczesnych kompozycji, ba nawet profesjonalny chór nie byłby w stanie (bez wcześniejszych ćwiczeń) zaśpiewać pieśni tak, by każdy chórzysta zaczął tę samą pieśń od innego dźwięku. Po kilku taktach śpiewaliby jedną melodię.

Wniosek?

Z obiektywnego punktu widzenia każdy posiada słuch i talent muzyczny, niekoniecznie podporządkowany ogólnie przyjętym schematom. A czy w kościele nie słyszałeś ludzi śpiewających zupełnie "obok"? Śpiewali oni jednak z przejęciem, wewnętrzną siłą i przekonaniem. Wszak kto śpiewa ten się dwa razy modli. Myślę, że o to właśnie chodzi.

Śpiewaj z wewnętrzną potrzebą, z przekonaniem nie bacząc na jakiegokolwiek obowiązujące stereotypy. Wtedy muzyka, którą będziesz obdarowywał siebie i innych będzie pochodzić z Twojego serca a przecież o to właśnie chodzi!

Warto na ten temat podyskutować!

No ale dość tego filozofowania. Dokonaliśmy instruktorskiej inwestycji. Jesteś w stanie wyjść na środek kręgu Twojej drużyny i pełen entuzjazmu zaśpiewać! CDN





RÓŻNE AKTUALNOŚCI SKAUTA RÓŻNE AKTUALNOŚCI SKAUTA

Druga Kapituła rycerskiego Zakonu Bibliofilskiego w Krakowie

ma zaszczyt zaprosić Księgolubów, mających w estymie książki oprawiane w introligatoriach artystycznych - na Uroczystą Sesję w dniu 23 października 1994 roku o godzinie 18.00 (niedziela) do Gniazda Białego Kruka przy ulicy Smoleńsk 9/2 (parter). Przytomni i życzliwi Białemu Krukowi będą świadkami wyniesienia do godności Kanclerza Zakonu mgr inż. Jerzego Dudy z przynależnym tytułem: "Dostojny Sygillant" lub "Wasza Sygnaturo". Godności - poczętej z myśli Wielkiego Mistrza Zakonu Tadeusza E. Witkiewicza. odświeżnie zwanego "Dostojnym Woluminem lub "Waszą Kontynuacją".

Być może duża ciekawość wzbudzi relacja mgr Kaspra Świerzowskiego o "Działalności pisarskiej Ojca Serafina Kaszuby, Kapucyna" - więźnia Syberii. Aneksem do prelekcji stanie się wypowiedź prof. dr hab. Tadeusza Ulewicza: "Inne sylwetki z tegoż środowiska".

Usłyszymy też szczerą spowiedź lekarza med. Bolesława Leonharda na temat dole i niedole powstawania własnej publikacji pt: "Harcerski Słowniczek Abstynencki. Kraków 1993". Dla wzmocnienia ducha, ciała i rozumu - uroczę nasze Kapitaliki w XXXII-ce częstować będą ciastem własnego kunsztu i pyszną, aromatyczną herbatą. Spodziewamy się też ożywionej dyskusji o ruchu bibliofilskim, bibliotekarskim, o księgarstwie i antykwariatach naukowych, o poczynaniach wydawniczych pczątkujących kapitalistów w trzeciej Rzeczypospolitej Polskiej. Mile będzie widziany humor bibliofilski.

Na progu siedziby Białego Kruka witac będą Gospodarze: Wielki Mistrz Tadeusz E. Witkiewicz oraz małżonka Mistrza: Urszula Waleria Witkiewiczowa.



Jego Kontynuacja
Wielki Mistrz Rycerskiego Zakonu Bibliofilskiego
W. Pan Tadeusz E. Witkiewicz
Gniazdo Białego Kruka
w Krakowie, ul. Smoleńsk 9/2

Wspaniałego i niepowtarzalnego wieczoru dnia 24 października 1994 pomny - dzięki serdeczne składam za zaproszenie przed oblicze Drugiej Kapituły tegoż Zakonu Rycerskiego oraz za życzliwe zainteresowanie "Harcerskim Słowniczkiem Abstynenckim". Dzięki czynię za zainteresowanie treścią jako iż szata graficzną tenże słowniczek uwolniony jest od stawania w konkursie piękności książki.

W szczególności dziękuję za możliwość przypomnienia dole i niedole związanych z jego edycją, bo tłumaczących czemu zgoła szata owa ozdobą mu być nie mogła. Do naszych harcerek i harcerzy także Zakon Rycerski lubo inny bo pod patronatem Zawiszy Czarnego z Grabowa utworzony - już wieści o wydarzeniu tym mających - przekazuję wyrazy wdzięczności oraz życzenia rozkwitu tej idei szlachetnej i oby dzieła Zakonu Waszego po wsze czasy owoc bujny przyniosło. Ze staropolskim "Szczęść Boże!" i harcerskim

"Czuwaj!"
Marabut Wytrwały.

"SKAUT" czasopismo wędrowników i instruktorów ZHR

WYDAWCA: Organizacja Harcerzy ZHR Wydawnictwo "SKAUT"

ADRES REDAKCJI: "SKAUT" czasopismo ZHR
Małopolska Chorągiew Harcerzy
31 - 531 Kraków, ul. Grzegórzecka 47

REDAKCJA: Marek Gorgoń, Bolesław Leonhard,
Robert Kawałko, Mariusz K.Kaczmarek

WSPÓLPRACA: Tomasz Chrzęścik, Marek Jędrzejowski, Przemko Kwinta,
Zbigniew Bomert OP, Tomasz Sibora, Miłosz Śliwiński, i in.

Jak zrobić suwak na chustę?

